Nr. 155. Wtorek 8. Lipca 1873. Rok 63.

GAZETA LWOWSKA

„Gazeta Lwowska“ z dodatkiem urzędowym wychodzi codziennie o 3. godz. po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową na rok cały 16 złr., na kwartał 4 złr., na miesiąc 1 złr. 35 ct. Miejscowa na rok 12 złr., na kwartał 3 złr., na miesiąc 1 złr.

Numer pojedyńczy Gazety bez dziennika urzędowego kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct. Z dziennikiem urzędowym w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct.

Za inseraty i artykuły nadesłane od miejsca jednego wiersza drukiem garmond, pierwszy raz 7 ct , zaś w razie dwu- lub więcej razowego umieszczenia tak za pierwsze jak za każde następne po 6 ct. Należytość stęplowa od każdego inseratu wynosi 30 ct.

Przesyłki (franko) odbiera Administracya Gazety Lwowsk. (Ul. Wałowa Nr. 370).

Reklamacye otwarte wolne od opłaty pocztowej. Listy należy frankować.

„Przewodnik naukowy i literacki“ wychodzi każdego miesiąca, 5 ark. 8vo. dla cało- i półrocznych przedpłacicieli bezpłatnie, dla kwartalnych za dopłatę 75 ct. kwartalnie, dla miesięcznych za dopłatą 30 ct. miesięcz. Sam „Przewodnik naukowy“ bez „Gazety“ rocznie 4 zł. w. ą

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Reskryptem z dnia 7. czerwca r. b. l. 13910 udzieliło c. k. Ministerstwo handlu, tudzież kr. węg. Ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu Apolinaremu Welczowskiemu wyłączny przywilej na wynalazek lin z drutu plecionych do dźwigania ciężarów na przeciąg lat trzech.

Opis przywileju pozostawiony w tajemnicy znajduje się w przechowaniu c. k. archiwum przywilejów w Wiedniu.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 28. czerwca 1873

Gmina Styberówka w powiecie Brodzkim położona podwyższyła dotacyę swej szkoły, do czego się przyczynił właściciel obszaru dworskiego Wny. Józef Miączyński darowizną 600 kw. sążni gruntu, co się do publicznej podaje wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26. czerwca 1873.

Na przedstawienie gminy Nawaryi z d 2. czerwca b. r. l. 77. nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole ludowej w Nawaryi Błażejowi Wojnarowskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi w Konkolnikach.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 26. czerwca 1873.

Gmina Jaśniszcze w starostwie Brodzkiem położona postanowiła założyć w Jaśniszczach szkołę; w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym: 1) zrestaurować dany przez dwór budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt na ogród przy szkole w obszarze najmniej dwustu kwadratowych sążni. 2) posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymać je w dobrym stanie. 3) wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach miesięcznych w gotówce 160 złr. a. w. 4) dostawiać rocznie na opał dla szkoły 14 fur drzewa, a w razie potrzeby jeszcze 3 fury i to drzewo jako też dane przez dwór dwa n. a. sągi drzewa dowozić i rąbać. 5) wypłacać na pomniejsze szkolne wydatki rocznie 4 zł. 6) Usługę szkolną zaopatrywać z gminy lub dawać na to 10 zł. Powyższą dotacyę uzupełnia Rada szkolna krajowa na razie, na rok 1 subwencyą w kwocie 30 złr. Do po powyższej dotacyi zobowiązał się Wny. Józef Miączyński w celu ulżenia gminie ciężaru w ponoszeniu wydatków szkolnych jako właściciel obszaru dworskiego deklaracyą z dnia 18. b. m. wypłacać rocznie w gotówce 12 zł. dawać corocznie drzewa opałowego dwa n. a. sągi i oddać na szkołę budynek dworski pod l. 26. które gmina zrestauruje. Prawo prezentowania nauczyciela przysługiwać ma Wn. Józefowi Miączyńskiemu i jego prawonabywcom. Okazaną powyższemi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Z Rady szk. krajowej.

Lwów, dnia 25. czerwca 1873.

Gmina Wierzbowczyk w star. Brodzkiem położona postanowiła podwyższyć dotacyę szkoły w Wierzbowczyku i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym: 1) postawić budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież oddać grunt na ogród przy szkole w obszarze 1295 kw. sążni, dany przez p. Miączyńskiego, jako właściciela obszaru dworskiego deklaracyą z 18. maja br. z którego szósta część przeznaczona na szkółkę drzewek owocowych. 2) Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymywać je w dobrym stanie. 3) Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z góry w gotówce 150 zł. a. w. 4) Dostawiać rocznie na opał dla szkoły 4 fury drzewa i takowe rąbać, a prócz tego dawać 3 kopy okłotów. 5) Wypłacać na pomniejsze szkolne wydatki rocznie 2 zł. a. w. 6) Usługę szkolną zaopatrywać z gminy Powyższą dotacyę uzupełnia Rada szkolna krajowa na razie na rok jeden subwencyą roczną w kwocie 50 zł. a. w. Prawo prezentowania nauczyciela przysługiwać ma Wmu. Józefowi Miączyńskiemu i jego prawonabywcom. Okazaną powyższemi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 25. czerwca 1873.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów dnia 8. lipca.

Niema jeszcze żadnej wskazówki, ktoraby pozwoliła z pewnem prawdopodobieństwem oznaczyć termin rozpisania wyborów i zwołania Rady państwa. Mimo to sprawą tą zajmują się wszystkie dzienniki wiedeńskie, a powód do tego dał okólnik jednego starosty tyrolskiego względem sporządzenia list wyborców. Przed kilku tygodniami przypuszczano, że nowa Rada państwa zwołaną zostanie w październiku, a obecnie wykazują niektóre dzienniki, że może to nastąpić jeszcze prędzej. *Presse* mniema, że wkrótce po przyjeździe p. ministra spraw wewnętrznych z urlopu rozwiązaną zostanie dzisiejsza Rada państwa i zarządzone zostaną nowe wybory. Pomiędzy wyborami a rozpoczęciem obrad parlamentarnych nastąpiłaby w takim razie przerwa dostateczna do zwołania sejmów krajowych na krótką sessyę. W każdym razie niepewność potrwa już niedługo, bo zapewne zaraz po powrocie pana ministra spraw wewnętrznych kwestya zwołania Rady państwa wziętą zostanie pod obrady kół kompetentnych.

W Węgrzech mowa Deaka o kwestyi polityczno-religijnej nie przestaje być tematem rozbiorów i komentarzy dziennikarskich. Obok tej mowy zajmuje uwagę publiczną pytanie, czy nastąpi spodziewana zmiana w organizacyi stronnictw parlamentarnych i pod jakiemi warunkami. Ostatnia sessya sejmu węgierskiego wywołała istotnie widoczną zmianę w tendencyach lewicy, której część umiarkowana zbliżyła się znacznie i to w najważniejszych sprawach do stanowiska większości. Ale o formalnej, trwałej fuzyi na razie jeszcze mówić nie można, bo taka zmiana może być tylko wynikiem powolnego zbliżania się a nie nagłym zwrotem.

Ciekawa analogia objawia się w austryackich i niemieckich wyborach tegorocznych. W Niemczech bowiem tak samo jak w Austryi dominujące stronnictwo t. j. narodowo-liberalne postradało pewną część swoich dotychczasowych zwolenników, którzy pod nazwą stronnictwa postępowego rozpoczęli akcyę przedwyborczą na własną rękę. Secesyoniści ci rozpoczęli działalność swoją tak samo hałaśliwie jak stronnictwo młodo-niemieckie w Austryi a na domiar podobieństwa nawet polemika dziennikarska w Berlinie zdaje się być tylko kopią polemiki wiedeńskich dzienników. Ta tylko zachodzi różnica, że stronnictwo młodo-niemieckie znajduje w berlińskich dziennikach więcej sympatyi niż stronnictwo postępowe w wiedeńskich.

Nawet dziennikom berlińskim wydaje się już wcale niestosowną ciągła a namiętna polemika prasy rossyjskiej przeciw Austryi. Pobyt cesarza Aleksandra w Wiedniu zażegnał na chwilę tę polemikę a nawet wywołał kilka umiarkowanych i sympatycznych dla Austryi artykułów. Obecnie jednakże głosy nieprzyjaźne pojawiają się znowu dość często, a mianowicie w szpaltach zagorzałych organów mrzonek panslawistycznych. Głosy te nie mogą budzić żadnej obawy, bo są tylko bezsilnym choć namiętnym wybuchem gniewu z powodu klęsk, jakie w ostatnich czasach poniosły wszelkie panslawistyczne plany pewnych dzienników rossyjskich.

Przesilenie w włoskim gabinecie trwa nad wszelkie spodziewanie bardzo długo. Niektórzy kandydaci już po przyjęciu ofiarowanych im tek odstąpili od decyzyi, a zastęp ludzi zdolnych do kierowania losami państwa w chwili tak trudnej jest wcale nieliczny. Mianowicie teka skarbu nie nęci nikogo, bo skarb włoski w tej chwili wymaga niepospolitego kierownika, jeżeli kraj ma się podźwignąć z niemiłej sytuacyi. Poprzedni minister skarbu Sella mimo wysoko cenionych zdolności nie wiele zdziałał: podniósł on podatki do takiej wysokości, że dziś ten środek napozór wcale naturalny i pewny nie wróży żadnego powodzenia. Już sam Sella przekonał się że na ostatniem podwyższeniu skarb nie wiele zyskał pomimo spotęgowanej energii w egzekucyi.

Nadzwyczajne pełnomocnictwo udzielone przez kortezy gabinetowi hiszpańskiemu polega na tem, że rząd może znieść prawne rękojmii osobistej wolności i zaprowadzić stan oblężenia w miejscach, gdzie wybuchły rozruchy. Dotąd gabinet nie korzysta z tego pełnomocnictwa, chociaż fatalne położenie kraju nagli do użycia środków najenergiczniejszych.

Austrya-Węgry. Z powodu pobytu ces. Augusty w Wiedniu, *Times* poświęca dłuższy artykuł stosunkom przyjaźni pomiędzy Austryą a niemieckiem cesarstwem. Pobyt cesarzowej niemieckiej a pierwszej królowej pruskiej, która Wiedeń zwiedziła — tak pisze dziennik angielski — i dokonane w ten sposób zbliżenie się domów Habsburgów i Hohenzollernów wystarczyłoby może do zabezpieczenia międzynarodowego pokoju. Nadzieje pokojowe opierać się muszą na podstawie trwalszej a nie tylko na ufności w kosmopolityczne braterstwo albo na osobistych przyjacielskich uczuciach monarchów. Na szczęście wszystko przemawia za tem, że zbliżenie się obu mocarstw polega na zupełnem przeświadczeniu o jego potrzebie dla obu stron. „Pomiędzy cesarskiemi domami Habsburgów i Hohenzollerów — pisze w końcu Times — nie istnieją tak liczne węzły pokrewieństwa jak pomiędzy monarchami Niemiec i Rossyi. Nie interes familijny albo prywatny skłonił cesarza Austryi do zawarcia przyjaźni z niemieckiem cesarstwem. Wstę-

---

OPERA.

(„Faust“ Gounoda.)

(Dokończenie.)

W pierwszej scenie aktu czwartego, przed kościołem śpiewała panna Bogusławska czysto i nie bez dramatyzmu lubo znów lękliwie — ostatnią frazę oddała nawet z uczuciem. Mefistofel w nader effektownej chwili przekleństwa fałszował. Chóry w tym akcie były równie niefortunne, jak w pierwszych; marsz powrotu Walentyna wykonany był słabo — w dwóch miejscach nawet nie razem rozpoczęły obydwie orkiestry.

Serenada Mefistofela, wykonana jakoby resztkami głosu, wyszła bez myśli i energii — a przecież serenada to pełna niepospolitego piękna, harmonizowana i orkiestrowana znakomicie. Radzilibyśmy p. Borkowskiemu, aby kończąc, dospiewywał wyraźnie i dokładnie każdą nutę a jeśli już chce kończyć śmiechem, aby starał się intonować go tak, jak chce Gounod, bez własnych dodatków, nie dodających zaprawdę wdzięku serenadzie.

Śmierć Walentego byłaby wypadła zupełnie dobrze, gdyby nie to, że p. Köhler przy wszystkich swoich zaletach posiada jednę wadę a mianowicie, że proste, muzykalne frazy schodowe zanadto markuje i często śpiewa *rubato*, co nie zawsze wywołuje effekt, często zaś wprost go psuje.

Chorał i modlitwę po zgonie Walentyna, zakończył chór wcale nie źle — szczególniej ostatnie dwa takty odznaczały się czystością; należałoby tylko dłużej przytrzymywać przedostatni akord, coby więcej powagi nadało tej majestatycznej modlitwie. Uderzyło nas opuszczenie pięknego romansu, który ma odśpiewać Siebel w przedostatnim akcie — choć prawda, że oszczędzenie publiczności słuchania go odśpiewanego przez pannę Schirer, do zasług dyrekcyi policzyć należy...

W akcie piątym śpiewała panna Bogusławska bardzo zadowalniająco, dość jasno i z uczuciem; duet: „O mój jedyny“ — i wszystkie wysokie nuty jako to: *sol, la* i *si naturelle* zasługiwały na oklaski, bo wzięła je artystka nie forsowanym głosem.

P. Olski w ostatnim duecie pokazał wiele energii a p. Borkowski ku naszemu szczeremu zadowoleniu nie fałszował, i trzy ostatnie takty, któremi pożegnał publiczność, odśpiewał zupełnie czysto. Czemuż poprzednie akta nie wypadły równie zadowalająco?

Cała apoteoza zamykająca przedstawienie, była bardzo ubożuchną i nie wielkie dawała wyobrażenie o rozkoszach raju. Nie robimy z tego zarzutu dyrekcyi, bo jestto kwestya zależna od mniej lub więcej szczęśliwego stanu funduszów — natomiast pragnęlibyśmy, ażeby anioły te kilka taktów, które im odśpiewać przypadło w tonie *Do majeur* śpiewały czysto i przynajmniej razem zakończyły operę. Mamy nadzieję, że skromne to żądanie w przyszłości uwzględnionem zostanie.

Takiem jest zdanie nasze o sobotniem przedstawieniu *Fausta*. Rozpisaliśmy się o niem przydługo z tej jedynie przyczyny, że siły wokalne naszej opery jakkolwiek wcale nie świetne, zasługują przecież na mniej macosze traktowanie ze strony dziennikarstwa, które od nich wtedy tylko wymagać postępu będzie miało prawo, jeśli śledząc troskliwie ich niemowlęce dotąd kroki, podnosić będzie dobre strony, karcić zaś życzliwie lecz surowo usterki i wady, takie zwłaszcza, co wypływają z lekkomyślności i niedbalstwa.

Zaniedbywanie przez krytykę opery miejscowej z wyłącznem uwzględnieniem samego tylko dramatu i komedyi, tem mniej nam się wydaje właściwem i słusznem, że pierwsza nierównie więcej potrzebuje pieczy i opieki — że jeśli jej żałować będziemy słów wskazówki i upomnienia, sami sobie przyznać będziem mogli winę, gdy z czasem zamiast postępować, wstecz cofać się zacznie — bo wedle niezmiennych praw natury na jednem miejscu stać nie można, pozostaje tylko iść naprzód lub w tył.

Co do ocenienia osób występujących w *Fauście* nie sądzim, aby nas kto mógł posądzić o niesprawiedliwość — boć wedle praktykowanego na całym cywilizowanym świecie zwyczaju czego innego wymaga się od śpiewaka liczącego zawód swój na całe lata a czego innego od sił dopiero poczynających. Gdyby panna Bogusławska i pan Olski za rok śpiewali tak samo jak dzisiaj, sąd nasz brzmiałby zupełnie inaczej — dziś już stawiać tak wysokie wymagania nie byłoby na miejscu. Trudno też od poczynających śpiewaków żądać poprawnej gry i pewności siebie — mamy nadzieję, że przymiotów tych z czasem nabędą, skoro tylko doświadczeńsi towarzysze i towarzyszki, jak pani Jakowicka, za którą bardzo tęsknimy, i p. Köhler nie odmówią im pomocy.

Uważaliśmy za moralny obowiązek wypowiedzieć słowa prawdy p. Borkowskiemu, w którym od pewnego czasu spostrzegamy wielkie zaniedbanie, przekonani, że tą jedynie drogą wstrzymać go można od grożącego mu niechybnie artystycznego upadku.

S.

pując na tę drogę cesarz Austryi posiada w wysokim stopniu zdolność osiągania korzyści z nieszczęścia. Przymiot ten należy do najrzadszych cnót u dziedzicznych monarchów a w domu Habsburgów jest on tradycyjnym. Jeżeli zachowanie przyjaźni z niemieckiem cesarstwem stało się politycznym axiomatem w Austryi, to główną zasługę w tej mierze położył cesarz Franciszek Józef Cesarzowa Augusta zjednała sobie pozazdroszczenia godną sławę tem, że więcej niż ktokolwiek inny przyczyniła się do wzbudzenia w północnych Niemczech coraz większej przyjaźni dla Austryi."

— *Ruski Mir* podał artykuł sympatyczny dla Austryi o pobycie cesarza Aleksandra w Wiedniu i o zbliżeniu się Austryi do Rossyi. Jednakże artykuł ten nie ma takiego znaczenia, jakie mu z początku przypisywano, gdyż opiera się na fałszywem przypuszczeniu, że to zbliżenie się dwóch mocarstw okupione zostało szeregiem wniosków które hr. Andrassy przedłożył Najjaśniejszemu Panu w celu zawarcia ugody z niezadowolonemi królestwami i krajami. „Austryacka publiczność — pisze wiedeński korespodent *Bohemii*— nie potrzebuje ponownego zapewnienia, że minister spraw zagranicznych pomimo żywego interesowania się spokojnym i konstytucyjnym rozwojem wewnętrznej sytuacyi politycznej, nigdy nie myśli o czynnościach mających pozór przekraczania kompetencyi *Ruski Mir*, który może chciał tą wiadomością sprawić przyjemność swoim pobratymcom sławiańskim w Austryi, przysłużyłby się wprawdzie daleko lepiej, gdyby był skonstatował, że zawiązanie dzisiejszych przyjaźnych stosunków pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem ułatwione i przyspieszone zostało głównie gotowością, z jaką Rossya przestała utwierdzać austryackich Sławian w tem mniemaniu, jakoby ztamtąd mogli oczekiwać szczególnej protekcyi."

— Namiestnik Austryi poniżej Anizy baron Zygmunt Conrad-Eybesfeld, mianowany został tajnym radcą a radca sekcyjny Karol Stransky-Heilkron, radcą ministerialnym w ministerstwie oświecenia.

Niemcy. Książę na Raciborzu czyli właściwie ks Hohenlohe Waldenburg Schillingfürst zbierał niedawno na Szlązku pruskim między katolikami podpisy pod adres do cesarza Wilhelma, w którym ze względu na obecną walkę kościoła z rządem chciał wyrazić zapewnienie, że nie podziela zapatrywań stronnictwa opozycyjnego wobec rządu. Otóż stronnictwo katolicko-opozycyjne na Szlązku znalazło temi dniami sposobność oddania wspomnianemu księciu pięknem za nadobne.

Ks. Raciborcki był przez ośm lat prezydentem zakonu kawalerów Maltańskich i położył około rozwoju tego związku niejakie zasługi. Przy odbytym 2. b. m wyborze zwierzchników nietylko utracił godność przewodniczącego, ale nawet do wydziału nie został wybranym. Wskutek tego wotum nieufności wystąpił książę ze związku, a z nim razem dwunastu innych członków, którzy krok swój umotywowali pominięciem księcia przy wyborze. Nowi przełożeni zakonu należą bez wyjątku do stronnictwa nieprzyjaźnego rządowi

---

Francya. Wskutek urzędowego zawiadomienia, że ewakuacya zajętych departamentów francuzkich rozpocząć się ma 10. lipca, wydał francuzki minister wojny rozkaz wysłania jednego batalionu ruchomej żandarmeryi z Wersalu do Nancy. Batalion ten ma w dniu 20. b. m. przybyć na miejsce swojego przeznaczenia i stanowić tamże załogę aż do nadejścia wojsk francuzkich, które ma nastąpić 3. lub 4. sierpnia. Wymarsz wojsk niemieckich odbywać się będzie małemi oddziałami, a to dla oszczędzenia miejscowości, przez które wojska przechodzić będą musiały. Wedle *Journal de la Marne* wrócą wojska francuzkie 17. lub 18. lipca do departamentu Meusy i Ardennów.

— Ustawa municypalna ma być uchwaloną jeszcze przed odroczeniem Zgromadzenia narodowego. 300 deputowanych postanowiło podpisać oświadczenie żądające, by merowie mianowani byli przez rząd, a nie jak dotąd wybierani przez rady municypalne.

— Zgromadzenie narodowe obradowało d. 3 b. m. nad projektem ustawy, nakładającej dość ostrą karę na tych, którzy w restauracyach nie są w stanie zapłacić za to co zjedli i wypili. Ustawa ta nakłada karę od 6 dni do 6 miesięcy więzienia i grzywnę od 16 do 200 franków. Na lewicy dawały się słyszeć szemrania przeciw tak ostrym przepisom. Następnie przystąpiła izba do drugiego czytania ustawy, wskazującej posady, które w urzędach administracyjnych mają być rezerwowane dla wysłużonych podoficerów. — Marszałek Mac-Machon i minister wojny du Barail udają się po wyjściu załogi niemieckiej z zajętych jeszcze departamentów do Belfortu, gdzie w tym czasie mają się rozpocząć budowy fortyfikacyjne.

W stajni paryzkiej prefektury policyi znaleziono ogromny plik aktów komuny, które powstańcy paryscy w chwili krytycznej zakopali. Akta te odczytano a jak słychać miały one wykryć wielu nieznanych dotąd wspólników komuny, którzy uwięzieni zostaną

W Nantes przedstawiano w teatrze po raz pierwszy dramat „Marceau ou les Enfants de la République;" przedstawienie to dało powód do demonstracyi w skutek czego nie pozwoliła policya na dalsze przedstawienia tego dramatu.

Na uczczenie szacha perskiego, który pobyt swój w Anglii o parę dni przedłużył ma się odbyć w Paryżu dnia 13. b m. wielki capstrzyk. 6280 żołnierzy weźmie w nim udział. Z tego przypada na każdy pułk załogi paryzkiej 1 dowódca batalionu, 1 adjutant, 18 oficerów, 37 podoficerów, 100 szeregowców i 70 muzykantów i tamborów Po capstrzyku otrzyma każdy żołnierz flaszkę wina i porcyę wędlin. Muzyki wojskowe będą grały marsz narodowy „Retraite de Crimée. Koszta przyjęcia szacha w Paryżu obliczono na 300 tysięcy franków. W dniu capstrzyku odbędą się także wyścigi konne. Wielka opera daje świetne przedstawienie galowe.

Anglia. W szeregach ortodoksów anglikańskich panuje wielki popłoch a przyczyną jego jest petycya 483 członków kleru anglikańskiego żądająca od biskupów kraju, by się starali o wychowanie i ustanowienie uzdolnionych spowiedników. Jeżeli niedawno memoryał do arcybiskupów z Canter bury i Jorku, pokryty 64 tysiącami podpisów, użalał się na wprowadzanie nowacyj katolickich do obrządku niektórych anglikańskich kościołów i jeżeli już od kilku lat słyszeć się dają gorzkie narzekania, że stuła, kadzidło i blask płonących świec ołtarzowych weszły niepostrzeżenie do świątyń angielskich o ileż większy strach ogarniać musi strwożone umysły ortodoksów na wiadomość, że setki duchownych anglikańskich, wyraźnie i niedwuznacznie domagają się zaprowadzenia spowiedzi katolickiej, w tej formie tyle znienawidzonej protestantom wszystkich odcieni. Ażeby dać zbiorowy wyraz indygnacyi z powodu tego niesłychanego wypadku, zwołał lord Skaftesburg, żartobliwie przez Palmerstona „papieżem protestanckim" przezwany, wielki meeting do Exester Hall, gdzie w wyrazach najwyższego oburzenia wytykał biskupom, że wprost od siebie nie odrzucili bezbożnej petycyi. Słuchacze przyjęli mowę jego wielkiemi oklaskami i uchwalili trzy rezolucye w których spowiedź przy konfesyonale przedstawioną jest jako niebezpieczna dla państwa angielskiego i protestanckiego kościoła.

Z Petersburga donoszą pod dniem 5. b. m.: Rząd rossyjski w drodze dyplomatycznej zawiadomił Anglię, że nie zamierza wcale anektować chanatu chiwińskiego.

Inżynierowie angielscy ukończyli trasę pierwszej 50 mil długiej linii kolejowej Teheran-Kaswin, stanowiącej część projektowanej kolei z Teheranu do Resztu.

Włochy. Jenerałowie zakonów wystosowali otwarty list dziękczynny do wszystkich biskupów włoskich za ich gorliwość w obronie praw klasztorów. Po adresie do papieża, proteście do króla i Izby i memoryale do reprezentantów mocarstw zagranicznych, jest to czwarta zbiorowa manifestacya przełożonych zakonów. List podnosi na wstępie zupełną jedność i niezachwianą gorliwość i odwagę, z jaką biskupi stawali w obronie sprawy zakonów. Odnosi się to mianowicie do przedstawienia, które biskupi prowincyi turyńskiej wnieśli na ręce króla. Następuje potem twierdzenie, że sekularyzacya a raczej zniesienie zupełne klasztorów niczem innem nie jest, jak atentatem na samą religię „Dwie tylko rzeczy, powiadają jenerałowie, pocieszają nas w naszem nieszczęściu, a to, że wrogowie nasi nie mogą nam niczego dowieść, coby moralność życia naszego kompromitowało, i że nieustanne znajdujemy współczucie i obronę u pana naszego papieża Do waszej czujności bracia, mówi list przy końcu, zwracamy się, w waszej wierze i pomocy pokładamy nasze zaufanie

Wiadomość o stanowczem ukonstytuowaniu gabinetu włoskiego okazała się przedwczesną Przesilenie trwa ciągle jeszcze, a uporczywość z jaką się przewleka, dowodzi najlepiej, jak małe poczyniono przygotowania na wypadek katastrofy, którą przecież powszechnie uważano za nieuniknioną. Porozumienie między stronnictwami Minghettego i Depretisa, które spowodowały upadek gabinetu Lanzy nie przyszło do skutku z powodu przesadnych warunków jakie lewica stawiała. Stronnictwo to żądało naprzykład, aby Minghetti, któremu król poruczył utworzenie gabinetu, odstąpił prezydyum Depretisowi, który prócz tego miałby był objąć sprawy wewnętrzne, rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory. Nadto żądała jeszcze lewica czterech tek ministeryalnych dla członków swojego stronnictwa. Minghetti przerwał zatem rokowania i obecnie jest dość prawdopodobnem, że gabinet złożony będzie wyłącznie z członków prawicy.

Słychać, że Visconti-Venosta waha się zatrzymać tekę spraw zagranicznych.

Ministeryum Lanza-Sella obalone obecnie trwało dłużej od wszystkich poprzednich gabinetów włoskich powstałych już po utworzeniu królestwa włoskiego. Po ministerstwie Cavoura, które upadło 6. czerwca 1861 nastąpiło ministeryum Ricasolego trwające od 12. czerwca 1861 do 3. marca 1862; gabinet Rattazziego, który po niem nastąpił obalony został w dniu 8. grudnia tegoż roku i zastąpiony przez kombinacyę Fariniego, która utrzymała się przy władzy tylko do 21. marca w następnym roku Minghetti objął władzę 24. marca 1863 i musiał ustąpić w dniu 21. października 1864 r. Następnie, było ministeryum Lamarmora, trwające do 20. czerwca 1866 r, po niem powtórnie gabinet Ricassolego przez dziesięć miesięcy, i drugi gabinet Rattazzego trwający tylko przez sześć miesięcy, dalej ministeryum Menabrea z dnia 27. października 1867 r., trwające do 14. grudnia 1869 i nakoniec gabinet pp. Lanza i Sella, który potrafił utrzymać się przy władzy od owego czasu aż do dnia 25. czerwca 1873 roku.

Hiszpania. Projekt konstytucyi związkowej wypracowany przez Castelara, Canalejasa i Diar Quintera zawiera następujące postanowienia: prezydent republiki wybieranym będzie na lat cztery podobnie jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki; po upływie tych czterech lat nie może być na nowo wybrany Deputowani nie mogą być równocześnie ministrami Izby odbywać będą dwie sesye rocznie na wiosnę i w jesieni; członkowie Izb otrzymają dyety.

Szwajcarya. Za przykładem Niemiec wydał rząd szwajcarski zaciętą wojnę katolicyzmowi. Bój wre na całej linii, jak o tem świadczą fakta z różnych stron tego kraju. Rząd kantonu Ticino wydał rozkaz wydalenia dwóch obcych księży i zabronił odbywania w dnie świąteczne zgromadzeń i ćwiczeń religijnych bractwu Piusowemu. W Zurychu pozwolił rząd starokatolikom na odprawianie nabożeństwa w kościele katolickim. Z tego powodu wnieśli katolicy prośbę o wyznaczenie im osobnego lokalu, gdzieby swoje nabożeństwo odprawiać mogli Rząd odmówił tej prośbie. Wielka rada kantonu Genewskiego postanowiła, iż rząd ma prawo brać udział w wyborze biskupa

---

Turcya. Sułtan Abdul-Azis skończył 25. czerwca b. r. dwunasty rok swego panowania. Na uczczenie rocznicy tej urządził bawiący w Konstantynopolu wicekról egipski w zamku swym Emirghain przepyszny festyn, na którym sułtan i książę Jusuf Izzedin byli obecni. Za swą łojalność otrzymał Khedive od Padyszacha pozwolenie używania przy wejściu do pałacu cesarskiego bramy, rezerwowanej wyłącznie dla udzielnych władzców i ich pełnomocnych reprezentantów. — Dowódzca flotylli angielskiej na Morzu Śródziemnem wice-admirał, Yelverton złożył sułtanowi w dniu 28. z. m gratulacye z powodu 12-letniej rocznicy wstąpienia na tron. Nowy ambasador francuzki hr. Dougué wręczył sułtanowi swe listy wierzytelne. Także nowy niemiecki ambasador Eichmann przybył już do Konstantynopola.

KRONIKA.

= ***P. Bela Weigelsperg***, c. k. sekretarz ministerstwa handlu, który przybył do Galicyi celem zbadania przemysłu domowego, bawi od kilku dni we Lwowie. Chodzi tu głównie o taki przemysł i takie rzemiosła, które uprawiane bywają w pewnych miejscowościach przez ludność obok zwykłego gospodarstwa, jak np. ślusarstwo w Świątnikach, rzemiosło szewskie w Uhnowie, bednarstwo w Buczaczu, garbarstwo w Staremmieście itp. W kraju naszym mnóstwo jest takich miejscowości. Pan Weigelsperg konferował już we Lwowie z ludźmi fachowymi i obeznanymi z stosunkami kraju, w jaki sposób dałoby się najskuteczniej pomódz takiemu domowemu przemysłowi Postawiono kwestyę, czy przysyłać do kraju obcych zdolnych rzemieślników, celem podniesienia domowego przemysłu, czy też wysyłać ztąd młodych ludzi do zakładów pozakrajowych. Kółko, w którem informował się p. Weigelsperg, oświadczyło się za tym drugim sposobem Poruszano także myśl sprowadzenia maszyn dla drobnego przemysłu, a p. Weigelsperg wspomniał, że prawdopodobnie to nastąpi, i że np. ślusarze świątniccy otrzymają maszynę do krajania i dziurawienia blach stalowych. Zgodzono się także za potrzebę konieczną muzeów przemysłowych, ale „wędrownych", któreby po kilkumiesięcznym pobyciu w jednem miejscu przenosiły się zaraz na drugie. Podnosił także p. Weigelsperg potrzebę wzorowych warsztatów, w którychby przemysł domowy mógł znaleść szkołę postępu. Wczoraj jeździł pan Weigelsperg do Winnik, celem zwiedzenia tamtejszych stolarskich warstatów, i był wieczorem w towarzystwie *Gwiazda*. Jak słyszymy, grono obywateli, zajmujących się gorąco myślą podźwignięca domowego przemysłu, postanowiło zebrać materyały i wygotować obszerne memorandum w tej sprawie, które przesłane ma być ministerstwu handlu na ręce p. Weigelsperga.

* ***Kasowa defraudacya.*** Franciszek Bieliński, kasyer towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Halickiej został wczoraj po południu po odbytej w jego biurze rewizyi ksiąg rachunkowych przez c. k Sąd karny uwięzionym z powodu wykrytego oszustwa i defraudacyi, jakich się dopuszczał przez czas dłuższy ze szkodą kasy zaliczkowej i stron prywatnych. Sumy sprzeniewierzonych pieniędzy dokładnie oznaczyć jeszcze nie zdołano. Malwersacye Bielińskiego powiodło się wykryć jednemu z współzatrudnionych przy kasie zaliczkowej.

* ***Kradzież koni z wozem.*** Wczoraj przed południem skradł niewiadomy dotychczas sprawca furmanowi Pańkowi Tereszczukowi z Koryt wóz ze skrzynią do wywożenia błota zaprzężony parą koni, klaczą siwą i skarogniadą, z placu krakowskiego gdzie wóz i konie bez dozoru były pozostawione.

* ***Zaginione dziewczę.*** Zamieszkała pod l. 28 przy ulicy Zielonej Klementyna Nowicka poszukuje swoję 10letnią córkę Bolesławę, która podczas jej nieobecności przed trzema tygodniami wydaliła się z domu niewiadomo dokąd. Zbiegłe, czy też uprowadzone dziewczę, szatynka, ma oczy ciemnoniebieskie, twarz okrągłą, cerę śniadą; ubrana była w popielatą sukienkę i kaftanik, a na głowie miała chustkę szafirową.

* ***Na placu krakowskim*** skradziono wczoraj przed południem włościaninowi Janowi Szumenowi z Kohojowa z wozu chustkę wartości 6 złr. W godzinę po kradzieży wytropiono złodzieja w osobie młodego izraelity Nichima Spitzkopfa, który jednak przed aresztowaniem zdołał się ukryć, chustkę zaś skradzioną podrzucił ktoś pod wóz.

Δ ***Piekne pożegnanie.*** Dnia 7. b m. pożegnał uczniów c. k. gimnazyum Franciszka Józefa dotychczasowy od lat wielu katecheta tego gimnazyum ks. Jędrzej Mazurak, który, pomimo że od kilku miesięcy został kanonikiem gremialnym kapituły metropolitalnej lwowskiej, do końca roku szkolnego pełnił obowiązki swoje przy tym zakładzie. — W rzewnej przemowie wskazał młodzieży, gdzie jej obowiązki, i wyraził nadzieję, że zaletami umysłu i serca stanie ona na tym stopniu, na którym widzieć ją tak gorąco pragnie. Rozczulenie zacnego kapłana ogarnęło także kochającą go młodzież, i we wszystkich oczach błyszczały łzy rozrzewnienia. Pożegnała go też następnie młodzież w swoich klasach na ostatnich godzinach wykładu, wyrazami wdzięczności i żalu, zapewniając, że pamięć jego serca i jego nauki na zawsze w duszy przechowa.

○ ***Pożar w kopalni w Grudnej dolnej.*** *(Kor. oryg. Gazety Lwowskiej.)* Będąc temi dniami w Dębicy, zrobiłem umyślnie wycieczkę do Grudnej, aby się przypatrzyć pożarowi w tamtejszej kopalni. Ogień i woda, dwa nieubłagane wrogi górnika, sprzysięgły się na tę szacowną kopalnię. Olbrzymie słupy dymu zdala już wskazują miejsce podziemnego pożaru. Siła niszczącego żywiołu potęguje się wraz z głębią. Z najwyższej stolni obejmującej około 100 sążni głębi wzbijają się w górę olbrzymie kłęby dymu. Urządzono w stolni tej zaporę, która ma zamknąć i odosobnić objętą pożarem część kopalni. Oprócz tego wysunięto z drugiej przeciwnej strony szyb osobny, aby odwrócić cyrkulacyę i umożliwić górnikom przystęp z drugiej strony. Ale siła ludzka dotąd nie może zwalczyć niesfornego żywiołu. Wysłane tu trzy komissye mimo wszelkich możliwych wysileń małe odniosły skutki. Obecnie chodzi głównie o to, aby oddzielić gorejącą część kopalni od pokładów węgla jeszcze nienaruszonych. Straty są znaczne i żałować należy, że zaraz w początku nie poświęcono znaczniejszych sum na poskromienie ognia, którego ugaszenie z każdym dniem większych będzie wymagać kosztów.

Przy tej sposobności muszę dodać uwag kilka o samej kopalni. Na południowym spadzie góry na 300 stóp wysokiej przeprowadzono przez pokład węgla trzy stolnie odległości 7 sążni jedna od drugiej. Stolnie te ciągną się na 350 sążni, przecinając pokład węgla czterosążniowej tęgości. Węgiel w najwyższych stolniach nie jest przedniej jakości, polepsza się jednak z głębokością w coraz znaczniejszym stopniu, a w najgłębszych stolniach równa się texturą i połyskiem najlepszemu węglowi. Zastałem w Grudnej wielką ilość wydobytego węgla na składzie. Odbyt byłby znaczniejszy, gdyby kopalnia łączyla się bezpośrednio z koleją żelazną. Dziś kosztuje transport centnara węgli do stacyi w Dębicy 20 ct. — a w jesieni i w zimie droga jest wprost nie do przebycia. Ażeby niedogodność tę usunąć, zamierzają właściciele kopalni zbudować kolej konną aż do dworca w Dębicy.

⁂ ***Spustoszenia w kraju***, sprawione przez ulewy i grady są bardzo wielkie. Zewsząd otrzymujemy smutne wiadomości. W starostwie Rohatyńskiem w włościach Konkolniki, Słoboda, Bołszowiec, Medusza,

Nemszyn, Ruzdwiany, Martynów nowy, Martynów stary i Żurawienko spadł dnia 2. lipca około 3 godziny po południu nadzwyczajnie silny grad wielkości jaj kurzych, a nawet w większych bryłach. W niespełna godziny zniszczył grad ze szczętem nietylko plony polne i ziemniaki, ale gałęzi drzew pościnał, kilka osób uszkodził a jednego chłopca w Konkolnikach na śmierć zabił. Mnóstwo ptactwa domowego padło także ofiarą gradu. Nawalnica zniosła trawę z łąk lub ją zupełnie zamuliła. Starosta Rohatyński zarządził bezzwłocznie dochodzenia szkód, celem zrobienia kroków o opuszczenie w podatkach a równocześnie polecił wstrzymać przymusową egzekucyę zaległości podatkowych w miejscach tą straszliwą klęską dotkniętych.

⁂ ***Z Buczacza*** donoszą, iż dnia 2go b m, srożyła się od godziny 5tej po południu w zachodniej części tamtejszego starostwa ogromna burza z gradem, która plony w gminach Hucie nowej, Czechowie, Bortnikach, Słobudce dolnej i Dubienku mocno uszkodziła.

⁂ ***Pioruny,*** Dnia 4. b. m. uderzył piorun w dom mieszkalny Dmytra Kochańca w Tarnawie w starostwie turczańskiem i zabił wdowę Aunę Pukas; budynek został uratowany. Tego samego dnia zabił piorun włościanina Fedia Iwanusiowa z Dźwiniacza górnego, pracującego w polu podczas burzy. W Orawie w starostwie stryjskiem zabił piorun dnia 3. b. m. dwie kobiety Annę Dorosz i Pelagię Drużbiak, które się znajdowały w czasie powstałej burzy przy robocie w polu i przed ulewą pod drzewo się skryły.

⁂ ***W Porąbce*** w starostwie bielskiem wpadł do studni 6-letni Jan Mreńdza i utonął.

— ***Defraudacya w niemieckim Unionbank.*** Kassyer rzeczonego banku, sprzeniewierzył 100,000 talarów. Niemiecki *Unionbank* był od niejakiego czasu zajęty półrocznem zamknięciem kasy, chcąc ogłoszeniem takowego zaniepokojone umysły akcyonaryuszów o ile możności ułagodzić. Urzędnicy banku pełnili gorliwie swój obowiązek i tak daleko posunęli robotę, że brakło tylko zamknięcia ze strony kasyera, aby całe dzieło oddać było można dyrekcyi. Jeden z młodych ludzi, któremu kasyer już oddawna wydawał się podejrzanym, nastawał nań powtórnie o dostarczenie zamknięcia rachunków, lecz w odpowiedzi otrzymał prośbę, aby jeszcze przez dzień zaczekał. To spowodowało owego urzędnika, że udał się wprost do dyrekcyi i po wyrażeniu podejrzenia przypomniał ostrzeżenia, które już dawniej nadeszły w sprawie kassyera i jego osobistych, hazardowych spekulacyi giełdowych. W przeszłą środę przeto zawezwawszy podejrzanego do lokalu dyrekcyi, przytrzymano tam dopóty, dopóki kasy i książek nie poddano surowej rewizyi. Wykazało się ztąd na nieszczęście, że kassyer z powierzonej sobie od czasu założenia banku kasy zabrał 100,000 talarów i obrócił je na swój użytek. Dla pokrycia deficytu obciążył o tyle wyżej konto berlińskiego stowarzyszenia kasowego. Wiarołomny urzędnik, przyznał się niebawem do winy i jeszcze wieczorem oddała go policya kryminalna do więzienia. Oświadczył on, że nieszczęśliwe spekulacye giełdowe popchnęły go do występku. W mieszkaniu więźnia znaleziono jeszcze 32,000 tal. w papierach wartościowych tak, że strata banku, t. j. jego akcyonaryuszów, wynosi 68,000 tal. Więzień, imieniem Maksymilian Bamberger, pochodzi z szanowanej powszechnie familii, niedawno się dopiero ożenił i przez lat blisko 17 był na giełdzie reprezentantem bankowej firmy L. Steinthal'a; jako kasyer banku pobierał podobno 4000 tal. rocznie.

— ***Krytyka wyścigów.*** Jak wiadomo cesarz niemiecki, chcąc dostojnemu gościowi sprawić przyjemność, urządził w Berlinie wielkie wyścigi konne, których szach jednak nie zwiedził. Dla czego? pytanie to było w ustach każdego. W dniu wyścigów wyraził się król Persów: „Że jeden koń biegnie prędzej niż drugi, wiem dobrze; nie zajmuje mnie zaś wcale, kto na nim siedzi" — i pozostał w domu.

— ***Piękne towarzystwo.*** Wystawa handlu papieru w pewnem mieście węgierskiem otoczoną jest obecnie wielkim tłumem podziwiającym zbiór 45 w swoim rodzaju wielkich ludzi, wystawionych tamże w fotograficznych odbiciach. Jest to 45ciu w Szegedynie skazanych rozbójników, których pewien fotograf przekazał nieśmiertelności. Znajdują one większy nawet pokup, niż szach perski lub najpiękniejsza primadonna; szczególniej zwracają uwagę pan Rozsa Saudor i jego godna matka, matrona do złudzenia podobna do „sowy" z „Tajemnic Paryża."

— ***Smutne proroctwo.*** W bieżącym roku niezbyt pogodne mamy powietrze — lecz pewien arcy-mądry Amerykanin przepowiada, że później będzie jeszcze gorzej. Twierdzi on, że od r. 1880 do 1885 cztery wielkie planety, Jupiter, Saturn, Uranus i Neptun zbliżą się do ziemi więcej niż dotąd, a skutkami tego zbliżenia mają być wszelkiego rodzaju klęski, posuchy, głód, straszne gorąca i zimna. Na szczęście proroctwa odnoszące się do stanu powietrza prawie nigdy dotychczas się nie sprawdzały.

— ***Za późno!*** W Chicago skazano niedawno na pięć dolarów kary ojca za pobicie syna. Ojciec miał 105 lat, syn 80. A jednak zdaje się, że dziecko było nieposłuszne i zasługiwało na skarcenie.

— ***Nowy rodzaj pojedynków,*** zaaplikowany niedawno w Rossyi, zasługuje na uwagę ludzi zamiłowanych w tej rycerskiej zabawie. W Rostowie nad Donem poróżniło się dwóch mężczyzn, niejaki p. A. i B. o kobietę, którą obydwaj chcieli uszczęśliwić swoją ręką— a nie widząc innego sposobu załatwienia sprawy, postanowili „zapytać śmierci", kto z nich ma za sobą słuszność. Przygotowanie do pojedynku poczyniono wedle wszelkich prawideł sztuki — zabrzmiała komenda sekundantów. A. celował wprost do skroni przeciwnika, strzeliwszy jednak, ugodził w stojący obok powóz. Po tak niefortunnej próbie odrzucił pistolet, postąpił ku B i dał mu dwa potężne policzki. B., któremu się widocznie ten rodzaj pojedynku spodobał, uczynił toż samo, poczem obydwaj przeciwnicy uścisnęli się i zgodnie podążyli do miasta.

— ***Nowo odkryte narzędzie kary.*** Sprawozdanie historycznego towarzystwa dla środkowej Frankonii wylicza między innemi ofiarowaną sobie przez miasto Eschenbach pałkę w formie gruszki, 68 centymetrów wysokości a w miejscu najgrubszem 4z centymetrów szerokości posiadającą na końcu zaś silnym pierścieniem żelaznym opatrzoną. Pałkę tę, przechowywano dotąd na ratuszu, dawnemi laty, jak zapewniają, podeszli obywatele tamtejsi, gdy żona wybiła męża, zawieszono z urzędu na dzwiach jego domu jako znak znieważonej godności męzkiej i jako wskazówkę, że mężczyźnie służy prawo karcenia. Tak życzliwej nauki nie spełniono, z pewnością bez wynagrodzenia, i godzi się przypuszczać, że nie prędzej zdejmowano pałkę, dopóki interesowana strona nie złożyła na ratuszu odpowiedniej kwoty. Praktyka ta przetrwać miała aż do końca przeszłego wieku, ulica na której ją po raz ostatni zastósowano, dziś jeszcze nosi nazwę „ulicę pałkowej" *(Schlegelgasse.)* Zwyczaj ten nie był bynajmniej wyjątkowym w Niemczech. Takież sam cel miało w Kühnhard pod Feuchtwaugen podobne narzędzie, po raz ostatni przed 40 miej więcej laty używane. Równie i w miejscowości Ramsberg, między miastami Abenberg i Pleinfeld znajdował się ten ciekawy przedmiot a w księztwie Eichstadt „wieszanie pałki" było tak rozpowszechnione, że rząd tamtejszy czuł się zniewolonym osobnem rozporządzeniem znieść przestarzały zwyczaj.

— ***Między niebem a wodą.*** W dniu 30. czerwca po południu w Lustenau wdrapało się czternastoletnie dziewczę na drzewo rosnące nad brzegiem jednego z ramion Dunaju, chcąc wyjąć gniazdko ptasze z sterczącej nad wodą gałęzi. W czasie tej operacyi spadła z drzewa i uczepiwszy się sukniami za gałąź, zawisła między niebem a wodą. Mimo nawoływań o pomoc, znaleziono ją dopiero po upływie trzynastu godzin wskutek przestrachu, jakiego przez ten czas doznała, cierpi pomięszanie zmysłów.

— ***Wystawa powszechna w Filadelfii.*** Wielka myśl powszechnych wystaw przekroczywszy ocean, w nowym świecie gościnnego doznala przyjęcia. Rok 1876 będzie dla Ameryki rokiem pełnym znaczenia, gdyż z nim kończy się pierwszy wiek od czasu, jak 13 prowincyi Ameryki ogłosiły się niezależnemi od Anglii. Wolny lud Ameryki święcić będzie ten rok jako rok szczęścia i radości a kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił z tego powodu urządzenie wystawy powszechnej dla sztuki i przemysłu i przeznaczył na ten cel miasto Filadelfia. Czterdzieści dwa państwa przyjmą udział w tem dziele, pod które kamień węgielny założono 4. lipca, jako w dniu obwieszczenia niepodległości. Kosztów przedsiębiorstwa nie ograniczono wcale a państwo Washington poręczyło za jego ukończenie. Każde z 42 państw wysyła deputowanego do komisyi wystawowej, ta zaś wybiera prezydenta. Czas trwania wystawy ograniczono jak zwykle na sześć miesięcy, od maja do października Rzecz jasna, że przed wykonaniem takiego przedsięwzięcia potrzeba wszechstronnych studyów — dla tego wysłali już reprezentanci miasta Filadelfii 10. delegowanych, mających zwiedzić wystawę wiedeńską i poczynione tam spostrzenia zużytkować w ojczystem mieście. Sama wystawa urządzoną ma być na wielką skalę i zajmować 2700 akrów przestrzeni. Koszta pokryć się mają drogą subskrypcyi; miasto Filadelfia przeznaczyła na ten cel $2\frac{1}{2}$ milionów dolarów.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

* Komitet wykonawczy lwowskiej komissyi wystawowej uchwalił użyć część swych funduszów na utworzenie stypendyów dla mniej zamożnych celem zwiedzenia wystawy powszechnej w Wiedniu.

W wykonaniu tej uchwały nadał Jego Ekscelencya Pan Namiestnik jako prezes tego komitetu:

I. na przedstawienie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej: stolarzowi mebli p. Władysławowi Uzięble; stolarzowi robót budowlanych p. Józefowi Wczelakowi; blacharzowi p. Augustowi Hilgartnerowi; ślusarzowi p. Franciszkowi Markowi i maszyniście panu Leszkowi Szuaufertowi, każdemu z nich stypendyum po 150 złr.

II na przedstawienie Towarzystwa gospodarskiego: profesorowi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach p. Tomaszowi Rylskiemu w kwocie 200 złr., zaś uczniom szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, którzy wspólnie pod przewodnictwem profesora p. Rylskiego zwiedzić mają wystawę, jako to: Hipolitowi Kuśnierskiemu, Kazimierzowi Błockiemu, Władysławowi Lewandowskiemu, Mieczysławowi Studzińskiemu, stypendyście galic. Towarzystwa gospodarskiego Romanowi Bastgenowi; potem uczniom kursu gospodarstwa lasowego: Oskarowi Battaglii; Czesławowi Luxowi, Franciszkowi Słońskiemu, nakoniec ogrodnikowi Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie Kazimierzowi Piątkowskiemu, każdemu z nich po 150 złr.;

III. kształcącej się w zawodzie technicznym i młodym technikom, którzy udać się mają do Wiednia pod przewodnictwem profesora uniwersytetu p. Bronisława Radziszewskiego, mianowicie pp. zastępcy profesora gimnazyum polskiego we Lwowie Ignacemu Peteleusowi; asystentowi przy katedrze chemii, Tytusowi Sławikowi; stypendyście chemicznemu Franciszkowi Miazdze; słuchaczowi III. roku filozofii Ernestowi Bandrowskiemu; słuchaczowi akademii technicznej Janowi Bugno; inżynierowi przy kolei Karola Ludwika Leopoldowi Schirmerowi i słuchaczowi filozofii Janowi Wojciechowskiemu, każdemu z nich po 150 złr.

□ ***Związek towarowy między południową Rossyą, Austrya a Niemcami.*** Między dyrekcyami koleji odesskiej, charkowsko mikołajewskiej, galicyjskiej Karola Ludwika, północnej Ferdynanda, górnoszlązkiej i berlińsko-szczecińskiej ułożony został bezpośredni związkowy ruch towarowy. Związek ten obejmuje towary i przesyłki pospieszne z wykluczeniem żywych zwierząt. Na podstawie tego układu musi każda przesyłka z Austryi lub z Niemiec do Rossyi, zaopatrzoną być dwoma równobrzmiącemi przekazami i deklaracyą cłową, przesyłki zaś z Rossyi do Austryi lub Niemiec mają być zaopatrzone jednym przekazem z dotyczącemi poświadczeniami cłowemi, świadectwami zdrowia i t. d. Przepisane w tej mierze przekazy można nabyć na wszystkich stacyach koleji żelaznych, należących do tego związku. Co do towarów wysyłanych do Rossyi zauważać należy, iż przekazy na te posyłki zaopatrzone muszą być pokwitowaniami a dalej że towary tylko temu będą wydane, kto się takiem pokwitowaniem wykaże. Za błędy i ich skutki, wypływające z powodu niedokładnych lub niewyraźnych adresów, nie biorą dyrekcye koleji żelaznych żadnej odpowiedzialności. Przekazy towarów z adresami na okaziciela, dalej przekazy adresowane do spedytorów i tym podobnych osób pośredniczących nie będą przyjmowane. Zaliczki mogą być pobierane w południowo-rossyjsko-austryackim związku dla przesyłki towarów w walucie rossyjskiej lub austryackiej, w związku zaś południowo-rossyjsko północno-niemieckim w walucie rossyjskiej lub pruskiej. W Austryi i w Niemczech strony o nadejściu przesyłek będą awizowane; w Rossyi nie awizuje się nadesłanych tam przesyłek; wydawanie towarów odbywa się za okazaniem kuponu odnośnego przekazu, który to kupon przesyłacz osobno wysłać musi odbiorcy. W Wołoczyskach przyjmuje towary do oclenia odesska kolej żelazna; w Podwołoczyskach spedytor kolej Karola Ludwika Jako odprawę cłową w Wołoczyskach pobiera kolej żelazna odesska od towarów niepodlegających opłacie cłowej: 1. kopejkę za pud z wyjątkiem gipsu, alabastru, cementu, łoju, kredy, kamieni, smoły, surowych kruszców, pośledniego materyału drzewnego, siana, słomy, konopi i szmat, za które to towary opłaca się tylko $\frac{1}{2}$ kop. za pud; — za zboże, nasienia olejne i owoce strączkowe $1\frac{1}{2}$ kop za pud; — za mąkę i mlewo 2. kop. za wór. Bióro spedycyjne koleji żelaznej Karola Ludwika pobiera; 1. za zboże, owoce strączkowe i nasiona olejne za wór 1.5 ct. 2. za wór nasienia i mlewa 2 ct. 3. za materyał budulcowy i deski 0.8 ct 4. za cement, żywicę, potasz, żelaziwo, maszyny i produkta surowe 4 ct. 5. za wełnę, skórę, rogi, łój, włosień, szczeć i kości 4 ct. 6. za wszystkie przesyłki towarów, ulegających osobnej opłacie cła. 10 ct. Taryfa ta frachtowa obowiązuje w Galicyi na stacyach: Podwołoczyska, Tarnopol, Złoczów, Lwów, Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Kraków, Brody, Wieliczka. Szczególnie umiarkowne i osobną taryfą objęte są należytości przewozowe od materyałów kolejowych, zboża wszelkiego rodzaju. Nasiona olejne, jak len, konopie, mak, rzepak; dalej spirytus w beczkach, makuchy i mąka z makuchów, drzewo surowe i sprawiony materyał, sól do nawozu, kali, kości i kości mielone, sól kamienna, żelaziwo, myta wełna, węgiel różnego rodzaju, towary kolonialne, skóry, herbata, nie myta wełna i maszyny gospodarcze: wszystkie te towary przyjmuje się za stosunkową nizką opłatą.

— ***Zgromadzenie właścicieli akcji węg. kol. wschodniej*** odbyło się dzisiaj po raz drugi w sali Sokoła.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeński korespondent *Czasu* zaprzecza w imieniu prawdy pogłoskom o panującej we Wiedniu cholerze. Tenże korespondent donosi, że w Wiedniu bawi była królowa Hiszpanii Izabella i książę Władysław Czartoryski, który z małżonką swoją jedzie do Iwonicza. Minister dr. Ziemiałkowski wyjeżdża 15go b m. z Wiednia za 6-tygodniowym urlopem.

W ostatnim firmanie Sułtana przeznaczonym dla wice-króla Egiptu kwestya następstwa tronu w prostej linii została ściśle wyłuszczoną na korzyść wice-króla.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem. z 7. lipca 1873.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	228	—	230	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	139	—	141	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	77	50	78	50
„ „ „ 4-prc. w. a.	71	—	71	75
Banku hipoteczn. gal.	85	—	85	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego	93	50	94	75
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	75	15	76	—
4. Monety.				
Dukat holenderski	5	14	5	21
„ cesarski	5	16	5	23
Napoleond'or	8	80	8	89
Pół imperyał rossyjski	8	90	9	10
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	78
„ „ papierowy	1	47	1	49
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	66
Srebro	108	75	110	50

(Oprócz kupona bież.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4. lipca 1873

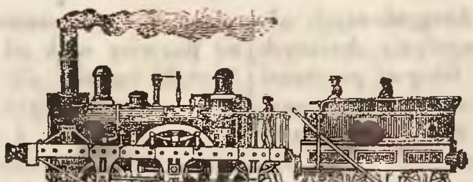
1. Dług Państwa (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banku	67.75	68.—
„ „ „ w srebrze	72.75	73.—
Losy z r. 1839 całe	263.—	266.—
„ „ 1839 piąta część	250.—	253.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	94.50	95.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	102.—	102.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	113.—	113.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	132.50	133.—
Renty Como po 42 lir. austr.	25.50	26.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	94.—	95.—
Bukowiny	73.75	74.25
Galicyi	75.25	76.—
Niższej Austryi	93.—	94.—
Siedmiogrodu	74.—	—.—
Węgier	76.—	76.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	190.—	190.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	230.50	231.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zl.	950.—	—.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. tow. kred. ziemsk. à 200zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	978.—	981.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	585.—	588.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	224.—	226.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2160.—	2170.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	225.—	226.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	138.—	139.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	336.—	337.—
Polud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	190.—	190.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. tow. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	99.75	100.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	95.50	96.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	94.50	95.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	100.—	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.—	71.—
„ „ „ po 5 prc.	77.—	79.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	84.75	85.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	93.—	93.50
Bank. narod. po 5 prc.	90.45	90.60
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	82.—	82.50
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	90.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	101.50	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	97.75	98.50
„ „ „ „ III. „	96.50	97.—
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	82.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. VI. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	80.50	81.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.—	170.—
Clarego po 40 zł. m. k.	38.—	39.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.—	29.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	—.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.50
Salma po 40 zł. m. k.	38.—	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.25	27.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	23.—	24.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	57.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	25.—	26.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22.50	23.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.75	94.25
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	94.—	94.30
Hamburg za 100 M. B.	55.—	55.25
Londyn za 10 ft. szt.	111.25	111.50
Paryż za 100 fr.	43.60	43.65
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.27	5.28
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.87	8.88
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.10	109.30

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 7. lipca.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	10
„ „ „ w srebrze	73	90
Losy z 1860 roku	102	75
Akcye banku wiedeńskiego	984	—
„ „ kredytowego	233	50
Londyn 10 funtów szterlingów	111	75
Srebro	109	—
Napoleond'or	8	88
Dukat	—	—

(1940 1—3)

C. k. uprzyw. galic.  kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym w przytomności dwóch c. k. notaryuszów, wylosowaniu obligów pierwszorzędnych i akcyi, wyciągnięte zostały losem seryi następujące numera:

A. Obligi:

336 sztuk 1. emissyi:

Nr. 1001 do włącznie 1098 Nr. 1100 do włącznie 1170
„ 1172 „ „ 1219 „ 1221 „ „ 1270
„ 1272 „ „ 1340.

189 sztuk 2. emissyi:

Nr. 84182 do włącznie 84370

razem **sztuk: 525**

Spłata wylosowanych tych obligów pierwszorzędnych nastąpi w sześć miesięcy po ciągnieniu, to jest dnia 2. stycznia 1874 r. rzeczywistą monetą srebrną w kasach i ajencyąch trudniących się wypłatą kuponów.

Z dniem 1. stycznia 1874 ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie obligów wylosowanych, dlatego też podając obligi do spłaty, zwrócić należy wszystkie aż po ten dzień jeszcze nie zapadłe, do takowych należące kupony wraz z talonem, inaczej wartość odciętych kuponów od kapitału spłacić się mającego potrąconą zostanie.

Następujące przy losowaniach w roku 1866, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871 i 1872 wyciągnięte zapisy pierwszorzędne dotąd jeszcze nie są spłacone, mianowicie:

Z roku 1866:

19984, 23705, 47201.

Z roku 1867:

4349 8324 17136 38779 39740 42004 43994 45929.

Z roku 1868:

3987 8130 10043 10678 11527 11619 12075 17215 19008
19037 22327 26090 26313 33363 33638 35129 37243 38114
40494 41222 46017 46196 46287 47286.

Z roku 1869:

782 7293 7427 7734 10051 12430 13581 14430 16801
16952 19230 19443 21576 22957 24867 31573 31949 32834
32837 35219 36860 40176 44639 45486 46057 46208 49221.

Z roku 1870:

555 3496 3678 5097 5799 6206 6643 6825 10714
14550 14686 15958 17644 20271 20249 20316 20343 20381
20656 24633 25470 25950 26012 28022 28458 29877 31338
31936 32614 33264 33542 33995 34941 39939 40035 41220
41694 41922 42091 42092 43788 43812 45866 46195 46426
47910 48137 49034 49568.

Z roku 1871:

43019 43036—43038 43044
43051 43063—43064 43067
43089—43108 43122 43124—43125
43129 43133—43134 43140—43151
43157—43168 43184 43200
43216 43219—43220 43225
43227 43246 43255
43261 43265 43290
43299 43306 75501—75511
75567—75579 75595 75598—75599
75645—75649 75652—75655 75672.

Z roku 1872:

7003 7005— 7007 7010 7016— 7020
7028— 7034 7038— 7050 7054— 7055
7065— 7066 7073 7075 7093
7101 7103— 7105 7110 7115 7121
7131 7134— 7137 7147— 7152 7154
7182— 7184 7188— 7196 7201— 7203 7205
7209— 7210 7212— 7215 7217— 7236 7244
7246 7251— 7259 7263 7272 7274— 7275
7277 7279— 7280 7292 7295 7298
7312— 7313 7318 84001 84011 84018—84032
84035 84058—84059 84062—84084 84086 84089
84091—84092 84095—84096 84101—84104 84110
84118—84120 84125—84128 84131 84134—84135
84139—84156 84164—84166.

B. Akcye.

108 sztuk I. i II. emissyi.

Nr. 34001 do włącznie 34108.

75 sztuk III., IV. i V. emissyi.

Nr. 159001 do włącznie 159075.

Razem 183 sztuk.

Posiadacze rzeczonych 183 sztuk akcyj otrzymają w gotówce począwszy od dnia 2. stycznia 1874 roku kapitał na wylosowane akcye rzeczywiście wpłacony wraz z zapadłemi po dzień 31. grudnia 1873. procentami i ustanowionemi dywidendemi, którychby dotąd jeszcze nie podniesiono, a pierwotne ich akcye wymienione zostaną w myśl §. 51. statutów na osobne, na okaziciela brzmiące okazy użytkowania.

Z dniem 1. stycznia 1874 r. ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie akcyi wylosowanych, dlatego też podając akcyę taką do spłaty i podnosząc okaz użytkowania, wszelkie aż do onegoż dnia jeszcze nie zapadłe do niej należące kupony wraz z talonem zwrócić należy, inaczej wartość odciętych kuponów od kapitału spłacić się mającego potrąconą będzie.

Posiadaczom okazów użytkowania przysłużają — wyjąwszy 5procentowej prowizyi od kapitału akcyjnego, która im się od dnia 1. stycznia 1874. r. więcej nie należy — równe prawa, tak jak posiadaczom akcyi nieumorzonych.

Za następujące, przy losowaniach w roku 1864, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871 i 1872 wyciągnięte akcye, nie podniesiono dotychczas okazów użytkowania, mianowicie:

Z roku 1864:

Nr. 69485.

Z roku 1867:

Nr. 12103, 76826, 98686.

Z roku 1868:

Nr. 27970.

Z roku 1869:

Nr. 76307.

Z roku 1870:

7740 8161 8579 11276 18502 28684 39969 55985 65100
93561.

Z roku 1871:

40017 40026 — 40028 40040 — 40041 40043 — 40044
40048—40054 40086—40088 40097.

Z roku 1872:

37503 — 37508 37511 37513 — 37514 37516
37519 — 37520 37522 — 37537 37540 — 37544
37546 37557 37566 — 37568 37570.
37574 — 37576 37579 — 37602 155501 — 155507
155522 —155550 155552 —155553 155567 —155570.

Wiedeń, dnia 1. lipca 1873.

Rada zawiadowcza.

Z drukarni E. Winiarza.